Nr 116. Kraków, Piątek 24 Maja 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedyńczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy nieopłacone, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków
Telefon Nr. 190.

O znaczeniu prasy.

Przemówienie prof. Straszewskiego na ostatniem wiecu katolickim w Krakowie.

II. Nie jednego człowieka myślącego i czującego uczciwie zadziwia, a niewątpliwie i oburza zjawisko, że dzienniki i pisma nietylko katolickie, ale w ogólności uczciwe są znacznie mniej rozpowszechnione i czytane, aniżeli takie, które żadnymi nie krępują się względami.. Jakaż może być tego przyczyna? O nie trudno ją wykryć i wykazać!

Główną przyczyną jest to okoliczność, że wydawnictwa i redakcye pism na zyski obliczonych, a żadnymi skutkiem tego nie krępujących się względami prócz względów natury finansowej, polują na wszelkiego rodzaju sensacye, zamieszczają powieści „pieprzne", rozmazują wiadomości skandaliczne i z lubością o nich się rozpisują, nieraz bez względu na to, czy prawdziwe, czy fałszywe. Jeżeli okażą się po tem fałszywemi, to umieszczą wreszcie sprostowanie, ale skutek przed tem został już osiągnięty, tyle a tyle setek lub tysięcy egzemplarzy się rozeszło.

Takich praktyk prasa uczciwa uprawiać nie może. Takie popieranie jakichkolwiek łajdactw za pieniądze jest dla niej niemożliwe, skutkiem czego wymaga ona bez porównania większych ofiar aniżeli, prasa skrupułami nie skrępowana.

Przyczyn mniejszej poczytności szukać jednak należy także po stronie prasy uczciwej. Jest ona w wielkiej liczbie wypadków mdła, bojaźliwa, na wszystkie oglądająca się strony, to temu, to owemu się kłania. Raz o tem nie wypada pisać, to znowu tego nie wypada skrytykować itd.

Milczenie, które prasa bez skrupułów uprawia za pieniądze, praktykuje prasa uczciwsza, częstokroć z bojaźni. Następstwem tego jest, iż niejeden dziennik o dążnościach zacnych, staje się nudny, pozorujący, zamieszcza powieści nadające się jako środek na sen, zmuszony zaś liczyć się z funduszami, na zwykle dział krytyczny, artystyczny i naukowy, pod psem. Niektóre nowe dzienniki, szczególnie katolickie tak sobie radzą, iż prowadzą politykę w duchu katolickim, zamieszczają w felietonach, tudzież w dziale artystyczno literackim artykuły z duchem i kierunkiem pisma katolickiego wcale niezgodne.

Trafi się zaś redaktor — jak wyraził się sławny Görres — „z umysłem świeżym, silnym, odważnym, dopieka porządnie bronią ciętą przeciwnikom, wydobywa na jaw ich nikczemności i nazywa każdą podłość i łajdactwo po imieniu, to wówczas mówi się, że pismo jego podburza, że jest za namiętne, zarzuca mu się brak taktu, brak uległości wobec wyższych i tym podobne rzeczy".

Jakiż więc jest na to sposób, aby pisma uczciwe, nie hołdujące rozpasaniu, do takich zaś zaliczam w przeważnej liczbie pisma katolickie, z natury rzeczy bowiem muszą się one w wielu rzeczach, jeżeli chcą być szczerze katolickiemi, miarkować — uczynić więcej poczytnemi i ułatwić im przez to zwalczanie prasy szkodliwej?

Sposoby na to są tylko dwa:

1) Należy takiej prasie nie szczędzić ofiarnego poparcia.

2) Należy takie pisma ożywić, urozmaicić, uczynić je bogatemi w treść, wszechstronnie na sprawy i na świat patrzącemi, a przy tem odważnemi i ciętemi.

Niczego się nie bać, co złe to piętnować bez względu z jakiego pochodzą obozu.

Dla pisma uczciwego, szczególnie zaś dla pisma katolickiego, nie powinny istnieć sprawy niewygodne:

Stanowcza, śmiała obrona ideałów religijnych i moralnych, ale na wszystkich polach, w polityce, w nauce, wsztuce, wliteraturze, wżyciu społecznem i towarzyskiem wszędzie, zresztą hołdowanie postępowi, wolności, tudzież zasadom uczciwie a szeroko pojmowanej demokracyi.

Oto wskazówka dla dziennika katolickiego, chcącego wielkiej sprawie skutecznie służyć. Na czemże bowiem i na kim ma się katolicyzm w dzisiejszych czasach oprzeć? czy może na rządach, które go albo prześladują, alko krępują? Czy na szydziałym kapitalizmie? A więc na kim?

Tylko na najszerszych warstwach społecznych, tylko na masach ludu. Aby jednak coś podobnego stało się możliwem, to niech prasa katolicka popiera gorąco a mądrze interesy tych mas i to nietylko duchowe, ale także polityczno, gospodarcze i społeczne. — Niech naśladuje pierwszych chrześcijan, którzy zwracali się do biednych i upośledzonych i na nich się oparli. Chrystus Pan od możnych tego świata pomocy nie miał im nie służył i nie schlebiał, — a przecież świat podbił. W takie więc ślady wstępować należy.

W dzisiejszych czasach żądanie ślepego posłuszeństwa już nie ma racyi, w każdym należy uszanować godność wolnego obywatela. Tragicznym zaiste jest to rysem w dziejach katolicyzmu i Kościoła po rewolucyi francuskiej, iż fatalność losów sprzęgła jego interesy z interesami reakcyi i kapitalizmu. Skutkiem czego interesy warstw pracujących w inne dostały się ręce, a te, widząc katolicyzm po stronie przeciwnej, namiętną doń zapałały nienawiścią.

Stąd pochodzi ów rozdźwięk, stąd to utożsamianie idei katolicko-chrześcijańskiej z zacofaniem, z reakcyą i z egoizmem klasowym. Kościół już się dawno z nienaturalnych wyzwolił sojuszów, ale nienawiść wrogów pozostała, owszem nawet się wzmogła. Wrogowie bowiem zaczynają się obawiać o swoje nad masami panowanie.

Ten rozdźwięk między tak zwanym postępowym i niezależnym ruchem na polu umysłowem i społecznem a katolicyzmem dla żadnego przecież narodu nie jest tak niebezpieczny i groźny, jak dla narodu polskiego.

Narody wolne i niepodległe, posiadające własną państwowość, mogą sobie na różnego rodzaju pozwalać i walki rozdźwięki, to może im nieraz na dobre wychodzić, chroni je bowiem od zastoju. Ale naród, znajdujący się w takiem położeniu, jak Polacy, naród na trzy rozbity części i ujarzmiony, naród, który żyje tylko wspólnością uczuć, myśli, mowy i tradycyj, naród wreszcie, nad którego całkowitą zagładą najwięksi pracują mocarze, w jakiż sposób może się przy bycie utrzymać? Tylko jednością uczuć i myśli, tylko solidarnością duchową do najdalszych posuniętą granic.

Czynnikiem, który najwięcej łączy i zespala, bo z najdroższemi zawsze zrośnięty tradycjami, jest religia. Odebrać więc religię katolicką Polakowi, to znaczy do połowy go zgubić.

Wrogowie nasi dobrze to zrozumieli i dlatego tak starają się polski katolicyzm osłabić i rozbić. Stąd pochodzi popieranie sekciarstwa, stąd najnowsza uchwała Dumy, aby w przyszłej gubernii chełmskiej znieść święta katolickie. Oto środek na odpolaczenie Chełmszczyzny! Trudno wobec tego wystawić sobie robotę boleśniejszą sprawiającą wrażenie nad podejmowaną przez własnych rodaków i polskie pisma walkę przeciw chrześcijaństwu i katolicyzmowi. —Zaiste nie zdają sobie oni chyba sprawy z tego, co czynią, zatapiając miecz w łonie własnej matki-Ojczyzny.

Zamiast łączyć się i skupiać około wielkich ideałów, oni sieją jad nienawiści. Każdego zaś, kto pozostaje wierny wierze ojców, obrzucają mianem kleryksła, zacofańca, pachołka reakcyi itd., jak gdyby chrześcijaństwo miało cośkolwiek wspólnego z reakcyą. Można przecież być gorącym chrześcijaninem-katolikiem, a obok tego człowiekiem bardzo postępowym i na odwrót w nic nie wierzyć, być materyalistą, a zarazem zwolennikiem najskrajniejszej reakcyi.

Brońmyż się więc od rozbicia i dlatego popierajmy gorliwie prasę polsko katolicką.

Powtarzam bowiem raz jeszcze, że prasa w czasach dzisiejszych, to potęga wielka. — Jeżeli więc chcemy sprawę dla nas świętą doprowadzić do zwycięstwa, to wspierajmy pisma, które sieją zgodę, wspierajmy je zaś nietylko groszem, ale także płodami myśli naszych. Niech one rozpalają serca nasze miłością Ojczyzny i niepodzielnie z nią zrośniętej wiary.

In hoc signo vinces. Tak! Ale „vinces" tylko wówczas, jeżeli sobie na co zapracujesz. Zwycięstwo samo nie przyjdzie, tylko wśród trudu i znoju sięga się do niebios po laury. Niechaj nasza prasa polska wyrzuci ze szpalt swoich i zwalcza wszystko, co prowadzi do rozpasania, do rozdwojenia i nienawiści, natomiast niechaj roznieca w łonie narodu namiętności wzniosłe i szlachetne, niech łączy w jedno ognisko duchy, a przyczyni się dopiero skutecznie do zwycięstwa (Burzliwe oklaski).

Z dnia.

Parlament niemiecki odroczył się wczoraj do dnia 26 listopada b. r. a przed rozejściem się na długie ferye opozycya w dobitny sposób zaznaczyła swe stanowisko wobec cesarza i rządu.

Po uchwaleniu ostatecznem ustawy o pokryciu wydatków na wzmocnienie wojska i floty, zabrał głos p. Ledebur (soc. dem.).

Mówca skrytykował ostro zbyt szybkie odroczenie parlamentu, oraz wypłacanie dyet za czas, w którym parlament nie odbywa posiedzeń. Następnie omawiał mówca zajścia w Sejmie pruskim i wystąpienie cesarza Wilhelma w sprawie Alzacyi i Lotaryngii i wskazał, **że gdyby w Anglii padły podobne słowa, to albo tron zostałby w kawałki rozbity, albo takiego króla wysłanoby do Balmoral, lub do pewnego cichego zamku nad jeziorem starenberskiem.** (Zginął tam śmiercią tajemniczą w 1885 r. król bawarski Ludwik II. Przyp. Red.).

Kanclerz Bethmann-Hollweg odpierał wywody Ledebura i polemizował ze socyalistami, podnosząc, że uważa za swój obowiązek bronić zarówno cesarza, jak i konstytucyi.

Pos. Südekun (soc. dem.) podnosił, że **kanclerz myli się, jeżeli sądzi, że ma za sobą cały naród niemiecki. W pewnych kołach, w** których socyalni demokraci zaswyczaj nie **obcują, należy do sportu mówić o cesarzu w słowach ostrzejszych, niż to czynią socyaliści.**

Kanclerz zabrał ponownie głos i odpierał zarzuty socyalistów, twierdząc, że to do czego oni dążą, nie jest ochroną konstytucyi, lecz przewrotem.

W sprawie zaś tzw. dodatków kredytowych dla urzędników uchwalono, oprócz skreślonego przedtem w II. czytaniu dodatku dla urzędników pocztowych w prowincyach wschodnich, **także skreślić odnośny dodatek w urzędzie skarbowym, państwowym i w etacie wojskowym.** Natomiast uchwalono w tych etatach przyznać w miejsce dodatków odszkodowanie do końca bieżącego roku w wysokości dotychczasowego dodatku dla prowincyj wschodnich.

Koło polskie a uniwersytet ruski.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przedłożył poseł Wł. Leopold Jaworski imieniem komisyi parlamentarnej Koła sprawozdanie w kwestyi uniwersytetu ruskiego. Sprawozdanie to w streszczeniu brzmi:

„W szczerem dążeniu do zabezpieczenia pokojowego współżycia obydwóch narodów, Koło nie odmawiało Rusinom własnej głównej szkoły, ale przeciwnie, niejednokrotnie, jak w ostatnim czasie przez usta swego prezesa na posiedzeniu dnia 2 grudnia 1907 r. oświadczyło, że uznaje uzasadnienie tego prawa i że nie stawia przeszkód do jego urzeczywistnienia.

Koło polskie musi stwierdzić, że zatamowanie życia autonomicznego przez ruską obstrukcyę w Sejmie i wywołane nią we wszystkich stosunkach krajowych trudności mącą w najwyższym stopniu współżycie narodów. **Najważniejszym warunkiem zamierzonej akcyi musi przeto być zabezpieczenie normalnej działalności Sejmu**, który Rusini bez śladu majoryzacyi ze strony Polaków paraliżują. Nie wolno budzić w ludności wrażenia, że parlamentarne gwałty zdobywają nagrodę. Z tych powodów rząd winien z całą stanowczością zajmować to stanowisko, **że do założenia ruskiego uniwersytetu można tylko wtedy przystąpić i że** przygotowawczą akcyę można tylko wtedy wdrożyć i prowadzić dalej, **jeżeli i dopóki reprezentanci ludności ruskiej w parlamencie i Sejmie stać będą na gruncie prawa.**

Gdyby reprezentanci narodu ruskiego przyjęli ten pogląd i zobowiązali się do jego urzeczywistnienia, **Koło polskie mogłoby się zgodzić na zapowiedzenie w drodze rozporządzenia założenia ruskiego uniwersytetu przy uwzględnieniu i zupełnem zagwarantowaniu następujących zasad:**

I. Winno być stwierdzonem, **że uniwersytet lwowski był i jest uniwersytetem polskim**

II. Winno być postanowionem, że z chwilą, gdy ruski uniwersytet będzie zorganizowany, zostaną zniesione wszystkie przepisy, które obecnie odnoszą się do używania języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim.

III. Winno być postanowionem, że wszystkie **laboratorya, zakłady i zbiory pozostaną własnością i w posiadaniu, tudzież nieograniczonem używaniu uniwersytetu lwowskiego**, że majątek jego nie będzie uszczuplonym, że zarząd i służący obecnie uniwersytetowi lwowskiemu wpływ na zarząd biblioteki uniwersyteckiej nie ulegną zmianie.

IV. Winno być postanowionem, że siły nauczycielskie, które w stadyum przejściowem będą zamianowane dla nowego uniwersytetu, będą w myśl wniosku senatu u-

H. G. WELLS.

18

Historya Pana Polly.

— Chciałbym, aby to było możliwe dzisiaj.

— Ciekawa jestem czy coś podobnego działo się kiedykolwiek?

— O z pewnością!... jeżeli dawniej panny były tak piękne jak pani.

— Nie znamy nawet naszych imion.

— Pani imię jest najpiękniejszem w świecie.

— Skądże pan może wiedzieć o tem?

— Jest, z pewnością.

— Rzeczywiście dość ładne... Christabel

— A mówiłem!

— A pana?

— Banalniejsze, niż na to zasługuję... Alfred.

— Nie mogę pana nazywać Alfredem.

— A więc, Polly!

— Ależ to imię kobiece!

Odpowiedź jego nie dostosowała się trochę do ogólnego tonu.

— Chciałbym nią być!

Byłby chętnie połknął język za tę odpowiedź godną co najwyżej panien Larhins.

— Będę o tem pamiętała — powiedziała — i to go pocieszyło. Ale... po co pan tak jeździ na rowerze po polach? — zapytała.

— Po prostu dlatego, że mi to przyjemność sprawia.

Starała się ocenić wedle swego młodego doświadczenia, jakie też jest stanowisko społeczne jej rycerza, który z ręką opartą o mur, z oczami wzniesionemi ku niej, drżał od tych myśli zuchwałych, jakie nim zawładnęły. Polly o ile sobie przypominacie — był wzrostu raczej średniego, ale nie miał w sobie nic ordynarnego, ani też niemiłego, szczególniej w tej epoce swego życia, gdzie ruch i życie na świeżem powietrzu, dały mu cerę zdrową, lekko opaloną. Pod wpływem natchnienia, odezwał się z prostotą, tonem któregoby mu pozazdrościł zawodowy uwodziciel.

— Doświadczyłem tego co nazywają „coup de foudre". — Mówił to zupełnie szczerze.

Oczy dziewczynki, patrzące wprost na niego, odbijały jej zaniepokojenie wewnętrzne.

— Zdaje mi się, że nie powinnam tu dłużej siedzieć na tym murze.

Powiedziała to pomału, ale bez żadnej oznaki strachu, lub też chęci ucieczki.

— Dlaczego? Nie potrzebuje pani niczego się obawiać, to tak jakbym nie egzystował wcale. Ale ja wiem, że pani jest najlepszą i najładniejszą istotą, do której kiedykolwiek mówiłem... — Ściśnięte gardło nie pozwoliło mu powiedzieć więcej. Niema w tem nic złego, że mówię to pani, — pospieszył do dać, wobec ruchu, jakim przyjęto jego oświadczenie.

— Nie pozostałoby mi nic innego, jak odejść, gdybym brała pana na seryo — odpowiedziała po chwili wahania i oboje uśmiechnęli się do siebie.

Potem rozmowa ciągnęła się z przerwami. Oczy niebieskie śledziły pana Polly z sympatyczną ciekawością. Zapewne chciała dokładnych informacyj, bo wzięła go w ogień krzyżowych pytań.

Powoli, powoli, zbliżała się do ohydnej tajemnicy sklepu i służbowej zależności swego bohatera. A gdy usłyszała, które z nadzwyczajnych wyrażeń swego towarzysza, chmura zamyślenia przelatywała przez jej rysy.

Głos dzwonu dał się słyszeć.

— Ach! mój Boże!

Obie nóżki bronzowe błysnęły i znikły. P. Polly stał sam naprzeciw muru. Jednakże z za muru pokazało się jeszcze dziesięć paluszków i ruda grzywa.

— Rycerzu! hop, rycerzu!

— Piękna damo?

— Wróć tu jutro.

— Na rozkazy pani... ale...

— Co?

— Proszę o paluszek.

— Co pan chce z nim zrobić?

— Ucałować go?

Za całą odpowiedź, p. Polly usłyszał te same szmery, które poprzedziły zjawisko ale oddalające się. Potem już tylko cisza..

Nazajutrz, czekał na czarodziejkę całych dwadzieścia minut, pojawiła się jednak trochę zdyszana, jak wilią, ale głową naprzód. Za to wydała mu się bardziej ożywiona, śmielsza i ładniejsza jeszcze niż czarodziejski obraz, który go prześladował od wczoraj.

VII.

Idylla trwała wszystkiego dni dziesięć, ale przez ten krótki przeciąg, p. Polly zrobił zapas mów na dziesięć lat życia.

— Nie wygląda na człowieka, interesującego się czemkolwiek — mówił Johnsohn. — Zdmuchną mu z przed nosa sklep narożny, jeżeli się tem nie zajmie gorliwiej.

Przez tych dni dziesięć młoda dziewczyna i p. Polly nie spotykali się codzień; jednej niedzieli ona nie mogła przyjść a ósmego dnia tłómaczyła się niejasno, że już się szkoła rozpoczęła na nowo.

Każde widzenie ograniczało się do tego: ona siadała na murze, zostając w ten sposób, mniej lub więcej „w granicach" jak mówiła, a na dole, u jej stóp p. Polly wzdychał i wypowiadał, jak mógł swój płomień. Doświadczała, słuchając go jakiejś egzaltacyi niezwykłej, nie spuszczała zeń wzroku, a od czasu do czasu podniecała go jakiemś słówkiem zachęty, jakby ukłuciem lancetu z zimnem i instyktowem okrucieństwem właściwem jej płci i wiekowi.

Co się tyczy p. Polly, ten zakochał się na seryo; świat rzeczywisty nie istniał dla niego; żył na innej jakiejś planecie wśród pragnień beznadziejnych i uniesień niepohamowanych, gdzie cierpienia nieskończone są lepsze i słodsze, niż nasze wielkie radości.

Było to coś szalonego, obłęd prawdziwy! Ale co miał najlepszego, najcenniejszego w sobie, wszystko to kipiało, strzeliło do stóp tej dziewczyny i opadło, nie musnąwszy jej nawet.

Przychodziła, siadała na murze, uszczęśliwiona, że ma admiratora, bawiła się nim i raz tylko wzruszona jego wymową, schyliła się i trochę zawstydzona podała jego wargom małą łapkę, popstrzoną piegami i stwardniałą od gry w tenniss. Robiąc to popatrzyła w oczy młodemu człowiekowi i nagle poczuła jakiś niepokój, jakiś zawrót głowy, cofnęła się więc sztywnie, a potem była jakby zdziwiona i rozmarzona..

Tego dnia poszukiwała instynktownie opieki swoich trzech najlepszych przyjaciółek i opowiedziała im o ciekawym fenomenie, który odkryła za murem.

— Czy pani nie widzi — mówił Polly — że ja szaleję po prostu! Zmęczony jestem tą grą giestykulacyjną. Nie jestem rycerzem, traktuj mnie jak istotę ludzką. Kiedy tu siedzisz uśmiechnięta, umieram z męki, że nie możesz być moją, choć przez godzinę. Jestem niczem; ale powiedz czy poczekasz na mnie pięć lat. Taka pani młoda, to nie będzie zbyt trudne!

— Milcz! — wyszeptała Christabel na stronę, tak, aby tego nie usłyszał.

Jednocześnie coś, czego nie widział, dotknęło rąk dziewczyny.

— Dotychczas „dyletantowałem" tylko, ale ja mogę pracować; spałem i dopiero m się przebudził. Niech pani poczeka, aż spróbuję szczęścia z tem co obecnie posiadam!

— Ale pan masz tak mało!

— Mam dość aby spróbować szczęścia w czemkolwiek! Będę je miał! W każdym razie spróbuję. Pójdę stąd. Wiem co mówię. Przestanę żartować i unikać wszelkich trudności. Jeśli nie wrócę, tem gorzej dla mnie. Jeżeli wrócę..

Christabel zachmurzyła się. Nagle pochyliła się ku niemu:

— Milcz pan! — powiedziała cichutko.

— Milczeć? Dlaczego?

— Nie mów w ten sposób! Nie jesteś już taki jak wpierw! Pozostań rycerzem, który chce ucałować moją rękę w nagrodę swojej... Jak pan to nazywasz? — Cień uśmiechu przeleciał przez jej buzię — swojej „perzewerancyi"!

— Ale...

Umilkł nagle i nie spuszczając jej z oczu zaczął wraz z nią nadsłuchiwać.

Z drugiej strony muru dochodził szept:

— Będziesz ty raz cicho Rosie?

— Mówię ci, że chcę widzieć! Nie słyszę nic prawie. Podnieś mnie!

— Idyotka! Zobaczy ciebie! Zepsujesz wszystko!

Ziemia uciekała z pod nóg p. Polly. Myślał, że zemdleje.

— Pani przyszła z kimś! — powiedział w osłupieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niwersytetu lwowskiego tylko przydzielone do uniwersytetu lwowskiego, nie staną się zaś członkami kolegium.

V. Istnienie dwóch narodowo odrębnych uniwersytetów w jednej siedzibie byłoby źródłem ciągłych narodowych starć i nie kończących się politycznych walk akademickiej młodzieży. Wobec tej obawy, tudzież w interesie spokoju publicznego i wydatnego rozwoju kulturalnego nowy uniwersytet ruski musi być założony poza siedzibą polskiego uniwersytetu.

Lwów z powodu swego wybitnie polskiego charakteru nie jest miejscem możliwem dla wyższej szkoły ruskiej.

Aż do chwili, w której ustawa oznaczy siedzibę uniwersytetu ruskiego, należy wszystkie kroki przygotowawcze przedsiębrać w ten sposób, aby przez nie kwestya siedziby nie była w żadnym kierunku przesądzona".

Nad sprawozdaniem i wnioskami pos. Jaworskiego wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos posłowie German, Głąbiński, Kozłowski, Skarbek, Stapiński, Buzek i Serwatowski (przemówienia tych posłów ogłoszone będą w osobnym komunikacie).

Pos. Głąbiński postawił następujący wniosek: „Koło polskie przedstawi swoje uchwały w sprawie uniwersytetu ruskiego Kołu sejmowemu do zatwierdzenia".

Pos. hr. Skarbek zgłosił wniosek: „Koło polskie musi stanowczo żądać, aby już w wydać się mającem najwyższem postanowieniu wyraźnie było zaznaczonem, że Lwów nie może być siedzibą przyszłego uniwersytetu ruskiego, w szczególności nie mogą w czasie przejściowym być otworzone instytuty ruskie we Lwowie".

Koło polskie uchwaliło w końcu wniosek pos. Głąbińskiego, a po odrzuceniu poprawki hr. Skarbka, przyjęta została jednomyślnie zaproponowana przez komisyę parlamentarną rezolucyę w brzmieniu powyżej podanem.

Po głosowaniu wyraża prezes Koła radość, że w tak doniosłej sprawie narodowej wszyscy członkowie Koła, zgodnie z tradycyą reprezentacyi polskiej, objawili jednomyślność zapatrywań i uczuć.

Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Dzisiaj w południe odbyło się doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności pod przewodnictwem prezesa Stanisława hr. Tarnowskiego. Na estradzie obok przewodniczącego zasiadł sekretarz generalny prof. Bolesław Ulanowski i tegoroczny prelegent prof. Dr Szymon Askenazy ze Lwowa. Na około estrady zajęli miejsca członkowie Akademii; w pierwszych rzędach wybitni goście, dalej wiele osób z inteligencyi.

W zastępstwie arcyksięcia-protektora posiedzenie zagaił prezes Stanisław hr. Tarnowski i zaznaczył działalność Akademii w roku ubiegłym oraz odniósł budowę nowego gmachu dla instytucyi.

W mowie swej Stan. hr. Tarnowski wyraził radość z powodu dobiegającej do końca budowy gmachu Akademii i złożył za poparcie tej budowy podziękowanie ministrowi Bilińskiemu, Sejmowi, Wydz. krajowemu a zwłaszcza marszałkowi St. Badeniemu, którego zasługi dla Akademii podniósł prezes w bardzo serdecznych słowach.

Jubileuszom tegorocznym poświęcił St. Tarnowski przeważną część swego przemówienia. Akademia — mówił — uczciła jubileusz Krasińskiego wydaniem monografii, na wrzesień gotowe będzie dzieło prof. T. Grabowskiego o Skardze, a odczyt prof. Askenazego o roku 1812 przypomni za chwilę wielki moment historyczny z przed 100 lat.

„Tłoczą się wspomnienia rzewne — zakończył — chlubne zawsze i świetne, lecz zawsze także i goryczą zaprawne. Tyle wielkich ludzi, wielkich słów, dzieł, nauk, wielkich zdarzeń — i tak się nic nie udało. Z hołdem więc, byśmy takich ludzi mieli jak najwięcej, łączmy życzenie, by prace ich i nauki lepszy, szczęśliwy odniosły skutek". (Oklaski).

Sprawozdanie sekretarza.

Następnie sekretarz generalny Akademii prof. Dr Bolesław Ulanowski złożył sprawozdanie z działalności Akademii w roku ubiegłym.

Na wstępie poświęcił prof. Ulanowski żałobne wspomnienie zmarłym członkom Akademii: historykowi Bronisławowi Łozińskiemu, astronomowi Janowi Kowalczykowi, matematykowi Janowi Ptaszyckiemu, fizykowi Edwardowi Skobie, chemikowi Aleksandrowi Stoprezańskiemu, filozofowi Henrykowi Struvemu i przyrodnikowi Edwardowi Strassburgerowi w Bonn. Działalność i zasługi naukowe każdego z nich scharakteryzował prof. Ulanowski w krótkich i trafnych zdaniach.

Przechodząc do działalności Akademii zaznaczył prof. Ulanowski, że nowy gmach Akademii w jesieni roku przyszłego całkowicie będzie ukończony. Koszty te (licząc już urządzenie wewnętrzne) dojdą niewątpliwie do dwóch przeszło milionów koron. Przybywa jednak inna troska. Nowy gmach dwa razy większy od dotychczasowego będzie wymagać znacznych wydatków na opał, oświetlenie, służbę. Ile to wyniesie, nie da się o tem dokładnie obliczyć, w każdym razie dotychczasowe dotacye państwowe i krajowe nie będą na to wystarczające.

Sprawy finansowe Akademii rozwijają się w kierunku naszkicowanym w zeszłorocznem sprawozdaniu. Przelinomiane dochody okazują stałą tendencyę do zwyżki. Nowym funduszem zasilił Akademię tylko jeden legat ś. p. X. Mikołaja Kulaszyńskiego w kwocie 666 kor. 66 hal., który ... Senat Akademicki polecił drukarni Uniwersyteckiej wypłacić do kasy Akademii 10.000 kor. na fundusz Encyklopedyi Polskiej i 5.000 kor. na fundusz wydawnictwa podręczników przyrodniczych. Jest wprawdzie zapowiedzianych kilka poważniejszych zapisów i poczynionych kilka legatów, ale co do pierwszych wszelka wzmianka byłaby obecnie przedwczesna, a z powodu drugich toczą się procesy, których wynik aż do ostatecznej decyzyi sądowej pozostaje niepewny.

Prace naukowe pojedynczych Wydziałów i Komisyi rozwijają się w sposób zupełnie zadowalający. Należy z wielkiem uznaniem podnieść usilne starania Wydziału III., ażeby uczynić zadość wszystkim postulatom coraz liczniejszych u nas pracowników na polu badań matematyczno-przyrodniczych. Bulletin tego Wydziału rozrasta się z roku na rok, a mimo wprost imponujących rozmiarów ukazuje się z zadziwiającą ścisłością 10 razy do roku i natychmiast przesyłanym bywa do wszystkich wybitnych na całej kuli ziemskiej rozsianych instytutów naukowych.

Również pomyślnie rozwijają się komisye: literacka, historyi sztuki i filozoficzna. W badaniach egiptologicznych prowadzonych pod firmą Akademii Wiedeńskiej, Krakowskiej i Pragskiej uczestniczył w roku ubiegłym i z początkiem roku bieżącego prof. Karol Hadaczek, członek Akademii. Instytucye polskie zyskują na tem współpracownictwie nie tylko przez dostarczoną polskim uczonym możność gruntowego zaznajomienia się z kulturą dawnego Egiptu, ale także przez współudział w przedmiotach wykopanych, których już znaczna ilość do Krakowa nadesłana została.

Stacya naukowa i Biblioteka Polska w Paryżu znajduje się w trwałym rozwoju. Ale obecnie gmach Biblioteki okazuje się niewystarczającym i personal biblioteczny niedostatecznym. Im bardziej działalność Biblioteki się potęguje, tem silniej potrzeba nowych wkładów daje się uczuć. Potrzebne są więc środki ekonomiczne wyłącznie na Bibliotekę Polską przeznaczone a do dyspozycyi Akademii oddane. Miejmy nadzieję, że niniejsze uwagi nie przejdą bez echa w społeczeństwie.

Pierwsza ekspedycya naukowa Akademii przy życzliwej pomocy p. Dr Collijna, bibliotekarza starszego w Upsali, odbyła się w lipcu i sierpniu roku ubiegłego. Bogaty plon zebrany przez delegatów Akademii, ukaże się w osobnem wydawnictwie. W roku bieżącym odbędzie się podobna wyprawa do Węgier. Wezmą w niej udział pp. Dr Łoś, Ptaśnik, Zachorowski, oraz prawdopodobnie archiwaryusz państwowy w Budapeszcie Dr Ivanyi Bela.

Nagrody Akademii.

Komitet dla przyznania nagrody im. śp. Probusa Barczewskiego za pracę naukową wziął pod rozwagę jedynie Dra Przemysława Dąbkowskiego „Prawo prywatne polskie" (Lwów 1910—11 2 tomy) i to dzieło polecił jednogłośnie Akademii do nagrody. W sprawozdaniu swem charakteryzuje Komitet zalety i braki dzieła i kończy następującem zdaniem:

„Wdzięczność się należy Drowi Dąbkowskiemu za objektywną usługę, którą oddaje nauce; za pewne zaparcie się, kiedy całkowity zebrany przez siebie materyał komunikuje, może nieco przedwcześnie, pracującym na tej samej niwie i niejako ich wzywa do udoskonalenia rozpoczętej przez siebie budowy. Co z niej zostanie po latach kilkunastu lub kilkudziesięciu, przewidzieć się nie da, ale to pewne, że bez tej podstawy dalsze prace nie prędkoby nastąpiły".

Dzieło Dra Dąbkowskiego otrzymało więc nagrodę tegoroczną w kwocie 2160 koron.

Nagrodę śp. Barczewskiego „za najlepsze dzieło malarskie wykonane przez Polaka i wystawione w ciągu ubiegłego roku kalendarzowego w Krakowie" przyznała Akademia na jednogłośny wniosek komitetu prof. Jackowi Malczewskiemu za obraz pod tytułem „Niewierny Tomasz". (Nagroda wynosi 2160 koron). Działalność profesora Malczewskiego charakteryzuje komitet w następujący sposób:

„W przeglądzie całorocznej produkcyi wybitniejszych naszych malarzy na naczelnem jednak miejscu postawić trzeba utwory pierwszorzędnej siły i firmy, jaką w świecie artystycznym naszym jest nie od dzisiaj prof. Jacek Malczewski. Jego obrazy są zawsze ozdobą wszystkich wystaw krakowskich. — Zbiorowa wystawa dzieł jego urządzona w r. 1911 w Wiedniu odbiła się niemałem wrażeniem w całej krytyce. W Krakowie w ciągu tegoż roku wystawił szereg znakomitych portretów i większych kompozycyj. Wśród tych ostatnich zwłaszcza obrazami „Kuszenie Chrystusa przez szatana" i „Niewierny Tomasz" stanął na wysokości wielkiej sztuki europejskiej. Złożyły się na to: głębsza myśl filozoficzna, doskonały układ, oryginalność pomysłu, pełnia wyrazu w głowach ludzkich, mistrzowski rysunek, wyborna plastyka i świetny koloryt; słowem szlachetności koncepcyi odpowiada tu zapanowanie nad środkami technicznymi. Patrząc na te obrazy, każdy powiedzieć sobie musi: „tak u nas jeden tylko Malczewski malować potrafi".

Komitet pisze w swem sprawozdaniu o malarstwie polskiem, że „artyści nasi, nawet posiadający w wysokim stopniu w ręku środki techniczne, zdają się unikać zadań wyższego zakroju, tematów dramatycznych, wymagających wielkiego napięcia duchowego. Przeważnie wystarczają im studya z natury żywej lub martwej, zagadnienia kolorystyczne, wreszcie pejzaże i portrety".

Komitet charakteryzuje dalej dzieła malarzy: Fałata (Śnieg), Teodora Grotta (Studya z Tatr, Widoki leśne, Kwiaty), Józefa i Stanisława Czajkowskiego (Okolica Racławic, Nieszpory), Włodzimierza Tetmajera, Włodz. Kuglera, Filipkiewicza, Uziembły, St. Gałka, Olgi Boznańskiej (bardzo pochlebnie), Axentowicza, Kossaka, Nowakowskiego, Błockiego, Wojciecha Weissa (Ojciec, Kwiaty, Kobieta), Wład. Hoffmana, Zb. Pronaszki (Puste sieci, Rybitwi Pańscy), Karpińskiego, J. Bukowskiego, Sichulskiego i Józefa Mehoffera. Bardzo pochlebnie wyraża się komitet zwłaszcza o dziełach Mehoffera, Weissa, Axentowicza, Fałata i Tetmajera.

Nagrodę z fundacyi Konstantego Simona za pracę, napisaną w języku polskim z dziedziny fizyki i matematyki, wynoszącą 900 koron, przyznano po połowie, to jest po 450 koron: 1) Drowi Zygmuntowi Klemensiewiczowi we Lwowie za pracę „O powstawaniu dodatnich tonów na ogrzanych metalach" i docentowi Drowi Stanisławowi Lorii w Krakowie za pracę „O magnetycznem zjawisku Kerra w ferro-magnetycznych związkach i stopach metali".

Nowi członkowie.

Na wydziale filologicznym wybrany członkiem-korespondentem Dr Józef Korzeniowski, kustosze Biblioteki Jagiellońskiej. Na wydziale matematyczno-przyrodniczym członkiem czynnym krajowym dotychczasowy korespondent prof. Dr Władysław Kulczyński. Członkami korespondentami: Dr. Emil Godlewski (młodszy), profesor embryologii na Uniwersytecie Jagiellońskim i Dr Józef Kowalski, profesor fizyki doświadczalnej i elektrotechniki na Uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim.

Nadto wybrano na wszystkich trzech wydziałach po jednym członku czynnym zagranicznym. Nazwiska tych uczonych będą podane do publicznej wiadomości po uzyskanem zatwierdzeniu przez cesarza.

Wkońcu prof. Szymon Askenazy wygłosił zajmujący odczyt pod tyt. „Sprawa polska w r. 1812".

O ugodę polsko-czeską.

Czeskie pisma śląskie donoszą, że pojutrze w sobotę odbędzie się w Morawskiej Ostrawie konferencya delegatów naszej Rady narodowej, względnie krakowskiej „Organizacyi obrony kresów zachodnich" z delegatami czeskiej Rady narodowej w sprawie sporu polsko-czeskiego na Śląsku cieszyńskiem Ze strony polskiej mają wziąć udział w konferencyi śląscy posłowie polscy: prof. X. Londzin i Dr Michejda jako delegaci galicyjskiej Rady narodowej i Organizacyi obrony kresów zachodnich pp. poseł Dr Adam ze Lwowa i prof. Dr Górski z Krakowa. Przedmiotem obrad konferencyi ma być przedewszystkiem projektowana ustawa krajowa o organizacyi szkół mniejszości słowiańskiej na Śląsku, następnie reforma wyborcza do sejmu śląskiego, kwestya równouprawnienia narodowego w sądach i urzędach państwowych i krajowych, wzmocnienie wpływu Słowian w śląskim Wydziale krajowym i wogóle wszystkie ważniejsze kwestye z zakresu stosunków narodowo-politycznych polsko-czeskich na Śląsku.

Konferencyę mającą się odbyć pojutrze w Morawskiej Ostrawie poprzedziła interesująca ankieta o możliwości i warunkach ugody polsko czeskiej na Śląsku, zainicyowana i przeprowadzona przez „Ostrawski Dennik". W ankiecie tej wzięli udział prawie wszyscy wybitniejsi polscy i czescy działacze społeczni i narodowi na Śląsku. Większość uczestników ankiety wypowiedziała się stanowczo za ugodą polsko czeską, która jest konieczną w interesie rozwoju tak Polaków jak i Czechów i w interesie Słowian wogóle. Póki bowiem Polacy i Czesi na Śląsku będą wieść między sobą wojnę narodową i wzajemnie się osłabiać, dopóty absolutną przewagę na ludnością słowiańską na Śląsku będą mieć Niemcy. Taki był ogólny sens znacznej większości odpowiedzi na ankietę „Ostrawskiego Dennika".

Przytaczając niektóre głosy z ankiety, główny organ młodoczechów „Narodni Listy" dodały w tych dniach od siebie taki komentarz:

„Kwestya ogólnej zgody czesko polskiej na Śląsku jest zarazem probierzem najwyższej dojrzałości politycznej obu bratnich narodów na Śląsku, a zdobycie tego probierza zapewniłoby rozwój i całą przyszłość żywiołowi słowiańskiemu w Cieszyńskiem. Jasnem jest, że udać się to może tylko, jeżeli intelekt polityczny opanuje zupełnie temperament polityczny. Metoda gorącego serca, ale chłodnej głowy jest najlepszą dla pomyślnego rozwiązania sprawy".

Rozpoczynającem się pojutrze konferencyom i układom ugodowym polsko-czeskim należy życzyć pomyślnego wyniku.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 46, zachód przypada o godzinie 7 minut 27; długość dnia godzin 15 minut 41.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek NMP. Wspom., pojutrze w sobotę Grzegorza.

Kraków, dnia 23 maja.

Szczegółowy program zjazdu ceramików polskich w Krakowie obejmuje następujący porządek dzienny:

Dnia 23 maja, wieczór, zebranie towarzyskie uczestników. Dnia 24 maja, rano, uroczyste nabożeństwo, następnie otwarcie Zjazdu, sprawozdanie Związku ceramików, obrady sekcyjne poszczególnych działów ceramiki, wieczorem zaś bankiet. Dzień następny przeznaczono na referaty fachowe, które wygłoszą p. Lesiecki zaw. T. a. Billewiczów w Dąbrowie gór., p. Cz. Psarski, dyr. fabr. por., Ćmielów, prof. H. Mianowski, M. Paneth, inż. Ciesielski, nadto odczytanych będzie cały szereg pisemnych referatów. W dniu Zielonych Świąt odbędzie się kilka wycieczek fachowych i towarzyskich do Wieliczki oraz Zakopanego.

Posiedzenia odbywać się będą w salach Banku galic. dla handlu i przemysłu.

Fermenty magistrackie. Od paru dni krążą po mieście pogłoski o różnych zajściach w administracyi miejskiej, które świadczyłyby o pewnem rozluźnieniu stosunków i niedostatecznej kontroli. Sprzeniewierzenie w Towarzystwie urzędników miejskich dotyka wprawdzie przeważnie funduszów prywatnych, ale okoliczności w jakich zostało spełnione są znamienne dla całej atmosfery gminnego zarządu. Zresztą, według naszych informacyi, okazały się także nieporządki w kasie podręcznej magistratu będące w bezpośrednim związku z wyżej wzmiankowanem sprzeniewierzeniem. Doszły nas również wieści o drobnym stosunkowo braku w komisaryacie targowym, a w końcu lustracya ksiąg i rachunków zarządu czyszczenia miasta dowodzi, że i tam zachodzi potrzeba puryfikacyi. W każdym razie są to zdarzenia i objawy niezwykle i charakterystyczne, które nabierają należytej plastyki dopiero na tle ogólnego systemu miejskiej polityki. Odkąd w magistracie zaważyły tak silnie wpływy żydowskie, odkąd tam zapanował specyalny nepotyzm połączony ze zbyt jaskrawem wynagradzaniem usług wyborczych, zachwiały się i dawne podstawy surowej etyki i ścisłej obowiązkowości stanowiące piękną cechę naszej administracyi miejskiej.

Wiemy dobrze, że ogół urzędników miejskich, to ludzie dzielni, sumienni, pracowici i ponad wszelką wątpliwość uczciwi, tembardziej też rażą wyjątkowe zdarzenia, które — powtarzamy — wytłomaczyć można chyba ogólnym nastrojem życia publicznego w Krakowie.

Oświetlenie trzeciego mostu na Wiśle. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera.

Sekcya rozpatrywała wnioski Magistratu w sprawie oświetlenia nowego III. mostu na Wiśle przy wylocie ul. Starowiślnej i zatwierdziła projekt i kosztorys na oświetlenie elektryczne rampy mostowej i części samego mostu po stronie krakowskiej, wypracowany przez Elektrownię miejską w porozumieniu z kierownictwem budowy III. mostu.

Według tego projektu rampa będzie oświetlona 5 łukowemi lampami elektrycznemi, most zaś sam otrzyma 1 lampę łukową i 8 lampek żarowych, każda o sile 100 świec.

Instalacya jednej lampy łukowej będzie wykonana na łuku żelaznej konstrukcyi mostu, 8 zaś lamp pozostałych umieszczonych będzie na słupach z manesmanowskiej rury typu wiedeńskiego. Cała instalacya światła elektrycznego na moście i na rampie ma być dokonaną przed końcem czerwca br. w tym czasie bowiem ma być III. most oddany do użytku publicznego. Część mostu po stronie podgórskiej tudzież rampę podgórską oświetli miasto Podgórze w sposób podobny, jak po stronie krakowskiej.

Następnie obradowała Sekcya nad projektem parcelacyi i regulacyi części placu Jabłonowskich, położonego przy ul. Jabłonowskich i Garncarskiej. Większość Sekcyi oświadczyła się za przedłożonym projektem parcelacyi i regulacyi, która przeprowadzoną będzie dopiero wówczas, gdy na sprzedaż artykułów takich, jak jarzyny, kapusta i ziemniaki w jesieni, Magistrat obmyśli inny plac targowy.

„Przedmiejskie zalecanki". Nowa sztuka Stefana Turskiego pod powyższym tytułem, której premiera odbędzie się w sobotę 25 b. m. w teatrze letnim w parku krakowskim obfituje w bajeczne typy wprost z życia pochwycone. Akcya rozgrywa się między dwoma rodzinami Szczygłów i Krupów, których dzieci mają się ku sobie. Oprócz nich wprowadza autor ich sąsiedztwo z Krowodrzy. Między innymi „Gzymsików" tak dobrze nam znanych z „Krowoderskich zuchów". Akcyę urozmaicają oryginalne śpiewy, tańce jak również zabawy przedmiejskie w „Zapusty" w „św. Józefa" „Zielone Świątki". W przedstawieniu bierze udział cały personal z autorem na czele, który odegra rolę starego „Szczygła".

Wystawa wiosenna Związku artystów (pałac Spiski 7), zwiedzana zwłaszcza przez przejezdnych bardzo licznie, potrwa tylko do końca b. miesiąca, by z początkiem czerwca ustąpić miejsca nowej.

Wspaniały obraz prof. Malczewskiego, o iście tycyanowskim kolorycie i sile wyrazu, ściąga codziennie wielu widzów — niestety, za dni kilka odesłany zostanie właścicielowi. W ostatnich trzech tygodniach sprzedano w Związku obrazów ogółem za 1800 koron. Artyści, chcący wziąć udział w wystawie czerwcowej, zechcą nadsyłać swe dzieła najpóźniej do dnia 28 bm.

Hojny dar. Z konwentu OO. Bonifratrów w Krakowie donoszą nam, że p. Emilia Chrząszczyńska złożyła pokaźną kwotę na łóżko pamiątkowe w ich szpitalu.

Do tej godnej podniesienia wiadomości dodajemy, że szpital ten jest jedną z instytucyj w Krakowie z najwięcej godnych poparcia i opieki obywatelstwa, gdyż ciężko walczyć musi z niedostatkiem, chcąc zapewnić należytą opiekę ubogim chorym. Wyrażamy tedy nadzieję, że przykład Emilii Chrząszczyńskiej znajdzie licznych naśladowców.

Konwent OO. Bonifratrów składa za naszem pośrednictwem najgorętsze podziękowanie w imieniu chorych hojnej ofiarodawczyni.

Roki sądowe na czerwiec. Dnia 3 czerwca rozpoczną się w tut. kraj. sądzie karnym rozprawy przed przysięgłymi. Między innemi odbędzie się dnia 5 czerwca rozprawa o obrazę czci popełnioną drukiem przeciw W. Eigensowi i p. Tabaczyńskiemu, oskarżonym przez socyalistów. Dnia 14 czerwca odbędzie się rozprawa przeciw red. „Chochoła" p. Zausowi oskarżonemu o obrazę czci popełnioną drukiem przed red. „Kuryera codziennego" p. Dąbrowskiego. Dnia 15 czerwca rozprawa przeciw St. Hayowi i jego matce o zbrodnię kradzieży, spełnioną przed kilku miesiącami w kościele św. Barbary.

Majówka. Wczoraj odbyła się majówka krakowskiej szkoły miejskiej im. kr. Władysława Jagiełły. Korzystając z pięknego dnia, wyruszyła dziatwa szkolna pod kierunkiem dyrektora p. Peszkowskiego i grona nauczycieli do Olszy, gdzie na grach i zabawach spędziła parę godzin. W południe dzieci wróciły do domu. — Szkoda, że tradycya majówek, które dawniej były celem westchnień młodzieży i tak miłe zostawiały w jej umysłach wspomnienia, powoli zanika, wychodzi z mody. Dlaczego? Czy młodzież przestaje być... młodą?

Nadzwyczajne pociągi do Wieliczki. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje nam:

Celem udogodnienia publiczności zwiedzenia kopalń soli w Wieliczce, zaprowadza się we wtorek dnia 28 maja b. r. nadzwyczajne pociągi osobowe z Krakowa do Wieliczki i z powrotem, a mianowicie: pociąg nadzwyczajny z odjazdem z Krakowa o godzinie 12 minut 42 popołudniu, z przyjazdem do Wieliczki o godz. 1 min. 10 popołudniu i powrotny pociąg nadzwyczajny z odjazdem z Wieliczki o godzinie 6 min. 49 wieczór, a przyjazdem do Krakowa o godz. 7 m. 18 wieczór.

Wiec słuchaczek Uniw. Jagiell. W piątek dnia 24 bm. odbędzie się o godz. 11 przedpołudniem w sali 40 Coll. Novi wiec słuchaczek w sprawie dopuszczenia kobiet na wydział prawniczy.

Egzamin dojrzałości abituryentek w prywatnem gimnazyum żeńskiem H. Strażyńskiej w Krakowie odbył się pod przewodnictwem p. radcy Tomasza Sołtysika w dniach 20, 21 i 22 b. m. Otrzymały świadectwa dojrzałości: Beaupré Marya, Biegańska Marya (z odzn.), Biskupska Stefania, Głębocka Irena (z odzn.), Jodłowska Marya (z odzn.), Jakubowska Wanda (z odzn.), Jaroszewiczówna Marya, Kłosówna Halina (z odzn.), Kowalska Lidya (z odzn.), Krauzówna Zofia (z odzn.), Maringe Jadwiga (z odzn.), Mikiewiczówna Irena, Orlikowska Celestyna, Pacanowska Marya (z odzn.), Wejwodówna Władysława, Wędrychowska Marya (z odzn.), Witkowska Zofia (z odzn.), Złowodzka Marya (z odzn.), Zubrzycka Marya (z odzn.). — Jedną abituryentkę reprobowano na pół roku.

Chrześć. Spółka spożywcza w Podgórzu. Otwarta niedawno Filia Spółki Spożywczej w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej rozwija się doskonale. Spółka zaprowadza z dniem 1 czerwca sprzedaż mleka, bo do dziś dnia byliśmy zdani na łaskę i niełaskę kobiet wiejskich, które przynoszą na targ mleko wątpliwej jakości. Wogóle przyznać trzeba, że zarząd spełnia swoje zadanie z całą znajomością rzeczy, to też każdy chętnie spieszy tam, aby swoje zapotrzebowanie uskutecznić, tembardziej, że każdy bez względu na udział kupować może.

W szkole introligatorskiej uroczyste zakończenie roku szkolnego odbyło się dnia 19 b. m. Do zgromadzonych uczniów przemówił dyrektor szkoły p. Jan Orczykowski, poczem imieniem cechu podziękował p. Jahoda krakowskiej Radzie miejskiej i Izbie handl.-przemysłowej za subwencyę, która im umożliwiła utrzymanie szkoły, p. radcy Tillowi, dyrektorowi Muzeum techn. przemysł. za udzielenie muzealnej pracowni introligatorskiej na naukę p. radcy Anczycowi za bezpłatne dostarczenie książek do nauki introligatorstwa i gronu nauczycielskiemu za sumienną i skuteczną pracę.

Książeczki Kasy oszczędności, jako nagrodę za pilność w nauce, otrzymali: Hicner Władysław i Wróblewski Franciszek z kursu I, oraz Marczyk Karol, Prugar Tadeusz i Marceli Stefanik z kursu II.

Przemówił następnie p. radca Anczyc, wykazując wielkie znaczenie szkół zawodowych, poczem zwiedzano wystawę prac uczniów. Obecni oglądali oprawy książek od najskromniejszych aż do zbytkownych, tudzież rysunki, zastosowane do potrzeb introligatora. Wystawa ogólnie podobała się bardzo, to też p. radca Till, Ostrowski, Anczyc, oraz majstrowie introligatorscy nie szczędzili słów uznania tej młodej szkole zawodowej.

Znaczki Kongresu esperantystów, zaprojektowane przez Dra St. Eliasza Radzikowskiego i Henryka Uziembłę, ukazały się na wystawach wielu sklepów krakowskich, w których, oraz w biurze Komitetu nabywać je można po cenie 1 hal. za sztukę.

Z teatru w parku krakowskim. Sympatyczny i wesoły wodewil „Ułani księcia Józefa", będzie odegrany dziś z udziałem wszystkich artystów sceny ludowej. W piątek na żądanie wielu osób z miasta „Krowoderskie zuchy", których żadna inna sztuka zdystansować nie może.

W sobotę nowość: „Przedmiejskie zalecanki" sztuka ze śpiewami i tańcami oryginalnie napisana przez autora „Zuchów" Stefana Turskiego — niesłychanie charakterystyczna i arcyzabawna. — Dopiero „Zalecanki" rywalizować będą z „Zuchami" i niezawodnie zdobędą taki sam sukces.

Z Teatru „Nowości". W piątek dnia 24 b. m. rozpoczyna się w teatrze całkiem nowy program. Program ten zasilony został jeszcze kabaretem, w którym między innymi wystąpi p. Poleński. Prawdziwą atrakcyą dla krakowskiej publiczności będzie występ trupy holenderskiej Van Biene, która zaprodukuje tańce i śpiewy narodowe. Clou programu stanowić będzie występ cyrku p. dyr. Tatiany.

Stosownie do apelu „Straży polskiej" do patryotycznej publiczności, iż cyrk przyjeżdżający do Krakowa pod dyr. Solange d'Atalide jest pruskim nadmieniamy, iż cyrk ten niema nic wspólnego z teatrem „Nowości" i że cyrk zjeżdżający do nas jest francuskim przedsiębiorstwem.

Z Tow. technicznego. W piątek dnia 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Tow. technicznego (ul. Straszewskiego l. 28, II p.) odbędzie się posiedzenie Towarzystwa — Na porządku dziennym: odczyt prof. Jana Rakowicza p. t.: „O szerokości dawnych ulic a ulicy Szewskiej". — Goście mile widziani.

Z organizacyi urzędników podatkowych. W niedzielę dnia 26 b. m. odbędzie się w sali Resursy urzędniczej (ul. św. Jana l. 6) wiec z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawa pragmatyki służbowej i czasowego awansu, 3) wnioski.

Wycieczka do Bielan. W niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 3 popoł. urządza „Eleuterya" statkiem TSL. wycieczkę do Bielan. Punkt zborny na Groblach. — W czasie wycieczki pogadanka: „Zabawy ludowe za granicą a u nas".

Skok z mostu do Wisły. Wczoraj popołudniu niejaki Władysław Lenartowicz, robotnik, lat 50 mający, w stanie pijanym rzucił się do Wisły. Pracującym przy wyładowywaniu węgli robotnikom udało się go wyciągnąć z wody. — Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Stan jego nie budzi obaw.

13 letnia złodziejka. Policya aresztowała wczoraj 13 letnią Maryannę Sławę, zamieszkałą rzekomo w Łobzowie, która dnia 21 b. m. zakradła się wieczorem do mieszkania p. Maryanny Malinowskiej i już przygotowała sobie tobołek z bielizną, gdy nagle nadeszła właścicielka mieszkania i złodziejkę przytrzymała. Ta sama złodziejka dostała się do mieszkania p. Dr Kannenberga, lecz nie znalazłszy tam nic odpowiedniego — uciekła. Złodziejkę zamknięto w aresztach „pod telegrafem".

Pogoda. Dnia 22-go maja termometr doszedł od + 12·2 do + 25·3 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 23-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 740.5 mm., termometru + 1.8 C., wiatr północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turyst.). Dnia 23 maja temperatura najwyższa + 21·1° Cel., najniższa + 2·0° Cel. Ciśnienie powietrza 686. — Kierunek wiatru północny. — Prognoza: wiatr halny, deszcz.

Piękny czyn uczniów z Nowej Szkoły w Prokocimie. W Piaskach Wielkich, obok Podgórza, urządziła młodzież wyższego gimnazyum w Prokocimie przy współudziale dzieci szkolnych w Piaskach dnia 12 b. m. obchód ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja.

Program uroczystości obejmował odczyt jednego ze studentów, obrazy świetlne, śpiewy i deklamacye dzieci szkolnych. Po uroczystości urządzono składkę na „dar narodowy“, która przyniosła 7 kor. 4 h. Kwotę tę odesłano po połowie do T. S. L. i T. O. L., które w Piaskach utrzymuje czytelnię.

Nadmienić tu jeszcze należy, że młodzież wyższego gimnazyum w Prokocimie ze składek między sobą zebranych, zakupiła wielką ilość doborowych książek i założyła w szkole w Piaskach Wielkich także czytelnię, która kierowana przez tychże pp. studentów, cieszy się wielką liczbą czytających.

Tow. kredytowe nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. Piszą nam ze Lwowa:

Dnia 18 b. m. odbył się na Uniwersytecie lwowskim przy nader licznym udziale profesorów Uniwersytetu Politechniki i szkół średnich ze Lwowa i z prowincyi ogólny wiec profesorów celem omówienia akcyi współdzielczej. Przewodniczący zebrania radca dworu prof. Dr Dziwiński udzielił po zagajeniu głosu referentowi prof. Kistrynowi, który omówiwszy ekonomiczne położenie nauczycielstwa, podniósł wielkie znaczenie współdzielczości i rozwinął program działania, oświadczając się za rozpoczęciem akcyi od stworzenia organizacyi kredytowej. Po dyskusyi, w której zabierali głos prof. Dr Janelli, Kossowicz, dyrektor Kurpiel, Dr Zagajewski, delegaci gron prowincyonalnych i inni uznano potrzebę założenia takiej instytucyi. Bezpośrednio po wiecu odbyło się konstytuujące Walne Zgromadzenie, które uchwaliło założenie Polskiego Towarzystwa kredytowego nauczycieli szkół wyższych i przyjęło statut według projektu referenta.

Do Rady nadzorczej Towarzystwa weszli: Radca dworu Dr Placyd Dziwiński, prof. Politechniki, jako prezes, radca rządu Antoni Pawłowski, dyrektor Akademii handlowej, jako wiceprezes, Dr Karol Zagajewski, dyrektor szkoły handlowej T. S. H., jako sekretarz, a jako członkowie, poseł Dr Alfred Halban, prof. Uniwersytetu, inspektor krajowy Dr Karol Opuszyński, prof. Dr Teodor Nacher, jako delegat Tow. Nauczycieli szkół wyższych i prof. Antoni Dudryk.

Do komisyi rewizyjnej powołano: prof. Dra Maryana Janellego, Jana Kossowicza i Emila Żychiewicza.

Dyrekcyę Towarzystwa stanowią: prof. Tadeusz Kistryn, jako naczelny dyrektor, prof. Miłosław Stribrny, jako dyrektor i jako zastępcy prof. Dr Julian Mazurek i Dr Jan Piątek.

Ze świata.

Wysokie ceny manuskryptów muzycznych. Podczas licytacyi zbiorów autografów Zofii Schneiderowej z Brunświku, osiągnięto następujące ceny za manuskrypty niektórych muzyków. I tak:

Własnoręczny manuskrypt Beethovena, zawierający „Busslied“ i „Gottes Macht und Vorsehung“ — 3000 marek. Tegoż list do skrzypka Schuppauriga — 485 marek. Brulion niedrukowanego kanonu — 1000 marek. Bardzo dowcipny list Beethovena do barona Turkheim-Seilerstega — 620 mk.

Wysoką cenę 750 mk. osiągnął list Leopolda Mozarta, ojca wielkiego Wolfganga, z własnoręcznym tego ostatniego dopiskiem. Rękopis Mozarta, zawierający 29 taktów aryi włoskiej kupiony został za 350 marek. Za całkowitą partyturę mozartowskiego „R nda D dur“ zapłaciło muzeum historyczno-muzyczne w Kolonii 2600 marek.

Jeszcze o bandytach. Jedno z pism paryskich podaje następującą anegdotkę o sławnym bandycie Cartouche. Pewnego wieczora gdy Cartouche przechodził przez Pont-Neuf ujrzał jakiegoś człowieka, który usiłował przedostać się przez poręcz mostu, by rzucić się do Sekwany. Bandyta zbliża się i pyta biedaka, czemu chce się ze światem pożegnać. Niedoszły samobójca odpowiada, iż stoi przed bankructwem i że woli umrzeć, niż być zbeszczeszczonym.

Wzruszony Cartouche przyrzeka, że zapłaci następnego dnia wszystkie jego długi.

— Zgromadź jutro wieczorem w twoim mieszkaniu wszystkich twoich wierzycieli, a ja przyjdę z pieniądzmi.

I rzeczywiście nazajutrz zjawił się bandyta, popłacił wszystkie wierzytelności i schowawszy otrzymane pokwitowanie, pożegnał swego protegowanego.

Zbyteczne dodawać, że kilka chwil później wracających wierzycieli złupiono doszczętnie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Rozbitki“, kom. w 4 akt. Blizińskiego. (VI występ M. Frenkla).

Piątek. „Milionerzy“, komedya w 3 akt. Karola Rösslera.

Sobota. „Kolega Crampton“, kom. w 5 akt. Gerharda i Hauptmanna. (VII występ M. Frenkla).

Niedziela popoł. „Tamten“, sztuka w 5 akt. I. Maskoffa.

Niedziela wieczór. „Wielki człowiek do małych interesów“.

Poniedziałek popoł. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz hist. W. Lasoty.

Poniedziałek wieczór. „Paweł I“, dramat w 7 obrazach D. Mereżkowskiego.

Wtorek. „Kolega Crampton“.

Środa. „Pan Jowialski“, kom. w 4 akt. Al. br. Fredry. (X występ M. Frenkla). Jubil. przedst. Leona Stępowskiego.

Repertuar teatru w Parku.

Czwartek. „Ułani ks. Józefa“.
Piątek. „Krowoderskie zuchy“.
Sobota. „Przedmiejskie zalecanki“.

Dział ekonomiczny.

Z ruchu pocztowego telegraficznego i telefonicznego. W Nowym Targu od dnia 25 bm. pełnić będzie urząd pocztowy w oddziale telegraficznym i telefonicznym całodzienną służbę.

W Zarszynie (pow. Sanok) otwarto z dniem 18 bm. przy urzędzie pocztowym stacyę telegraficzną z ograniczoną służbą dzienną.

W Trzebini od dnia 20 bm. zaprowadzono przy urzędzie pocztowym Trzebinia 2 w oddziale telegraficznym i telefonicznym całodzienną służbę przedłużoną do 10 wieczór.

W Starej Wsi (pow. Brzozów) utworzoną zostanie z dniem 1 czerwca br. składnica pocztowa, połączona z urzędem pocztowym w Brzozowie.

W Biłce szlacheckiej utworzony zostanie z dniem 1 czerwca br. urząd pocztowy. Okręg doręczeń nowego urzędu tworzyć będą gminy: Biłka królewska, Czarnuszowice, Hermanów i Zuchorzyce, oraz obszary dworskie: Biłka królewska, Czarnuszowice, Hermanów i Zuchorzyce.

Dwutygodniowy targ koszykarski na wzór targów budapeszteńskich, lipskich, niżnonowgorodzkich i innych, urządza Liga Pomocy przemysłowej w Krakowie w sierpniu br. Targ ma na celu zapoznać kupców krajowych i zagranicznych z obecnym stanem naszego przemysłu koszykarskiego, tudzież słomianego i szuwarowego, wzbudzić większe zainteresowanie dla tego przemysłu i ułatwić nawiązanie stosunków między wytwórcą lub ich spółkami, a większymi odbiorcami w kraju i zagranicą.

Liga pomocy przemysłowej zwraca się do wszystkich poszczególnych i spółkowych pracowni koszykarskich, wyrobów słomianych i szuwarowych, z zaproszeniem do wzięcia udziału w tym targu i zgłoszenia tego jak najrychlej do Biura Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, ul. Pańska 11.

Listy z kraju.

Myślenice, 20 maja. (Udogodnienia dla letników. — Koncert na dochód bursy gimnaz.). Dla letników, którzy przyjeżdżają do nas na wakacye, mamy przyjemną wiadomość: oto za Rabą w lasku otwiera się na tegoroczny sezon restauracya obszerna z wielką salą i skrócono znacznie komunikacyę Zaraby z miastem przez postawienie kładki na Rabie poniżej młyna. Kładka ta powstała głównie staraniem p. Fritscha, kupca krakowskiego i p. burmistrza Kieberta. Mamy nadzieję, że tegoroczny sezon będzie ożywiony, bo letnicy już szukają mieszkania.

Przed kilku dniami odbył się tutaj koncert ze współudziałem prof. Bursy i p. Hel. Miętkówny z Krakowa, Dr T. Stefańskiego, adwokata z Myślenic. Wieczór ten był prawdziwą ucztą artystyczną dla nas. Żałować tylko należy, że sala „Sokoła“ nie była zapełniona. Młoda utalentowana śpiewaczka p. H. Miętkówna odśpiewała z wdziękiem i siłą aryę z op. „Carmen“ i kilka piosenek Żeleńskiego i Niewiadomskiego; p. Bursa śpiewał aryę z opery „Manru“, a po kilku pieśniach oddał z prawdziwą brawurą „Dwaj grenadyerzy“ Schumanna. Na zakończenie odśpiewali razem goście krakowscy duet z opery „Mazepa“. Dr Stefański zdobył sobie publiczność utworami Wieniawskiego. Akompaniowały panie prof. Bursowa i p. Felicya Kowalewska. Po koncercie bawiono się jeszcze długo przy bufecie dostarczonym przez tutejsze panie. Był to jakby drugi koncert improwizowany śpiewem i grą na skrzypcach. Znaczny dochód zasilił fundusze Tow. bursy gimnazyalnej.

Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

W dzisiejszem posiedzeniu Akademii Umiejętności wzięli udział oprócz licznych członków miejscowych Akademii, jeszcze następujący uczeni ze Lwowa: Askenazy, Abraham, Finkel, Franke, Hadaczek, Kubala, Piniński, Twardowski, oraz z Warszawy: Dickstein.

W pierwszym rzędzie krzeseł zajęli miejsca: X. prałat Chotkowski, delegat Fedorowicz, prezydent sądu wyższego Hausner, wiceprezydent miasta Szarski, rektor Uniw. Jagiell. Szajnocha, rektor Akademii Sztuk Pięknych Laszczka, prezydent sądu kraj. cywilnego Seidel, starszy prokurator państwa Dr Wędkiewicz, dyrektor okręgu skarbowego Pec. W dalszych rzędach liczni goście.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszej swej mowy min. Heinold, występował, między innymi, przeciw zniesieniu dla grupy C. skrócenie czasu w IX randze na lat 6, oraz pszeciw uchwalonemu przez komisyę zniżeniu wymogów co do „bardzo dobrej“ kwalifikacyi, a także przeciw komisyom personalnym. Natomiast minister bronił postanowień o awansie corocznym, zawartych w przedłożeniu rządowem i zaapelował do Izby, aby przedłożenia komisyjne przyjęła wraz ze zmianami, których się domaga rząd i aby przez rychłe postaranie się o pokrycie połączonego z pragmatyką wydatku stworzyła dzieło zdolne do życia.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze pp. Glöckl i Kalina. Po przerwaniu dyskusyi zabierali głos mowcy jeneralni w dyskusyi nad wnioskiem nagłym o reformę podatku domowo czynszowego.

Przy końcu posiedzenia odczytano wniosek p. Śmiłowskiego o zaprowadzenie wagonów kanadyjskich w Galicyi.

P. Stesłowicz i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie statystyki transportowej na kolejach państwowych.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś przedpołudniem.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów kontynuuje dyskusyę nad pragmatyką służbową urzędników.

Przemawia po słoweńsku poseł Verstovsek.

Krwawe demonstracye.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 23 maja.

Budapeszt. (T. B) Proklamowany przez partyę soc.-dem. strajk masowy tylko częściowo się udał. W przeważnej części zakładów fabrycznych robotnicy pracują, służba ruchu i komunalna nie przyłączyła się do strajku. Także na budowlach pracują. — Liczbę strajkujących obliczają na pięćdziesiąt tysięcy.

Policya z obawy przed ekscesami poczyniła rozległe przygotowania. Pochód strajkujących rozpoczął się rano z centrów fabrycznych. Większość strajkujących udawała się w małych grupach przed budynek parlamentarny, otoczony policyą i wojskiem.

Zbliżanie się do gmachu parlamentu jest wzbronione. Posłowie i dziennikarze muszą się legitymować. Pierwsze starcie nastąpiło na moście Małgorzaty, którym robotnicy szli z Budy. Policya konna wystąpiła, przyczem jeden robotnik odniósł nieznaczną ranę.

Krytyczniejszem było położenie o godzinie wpół do 10 na ulicy Wacowskiej. W jednej z nowych budowli robotnicy skryli się i poczęli obrzucać kamieniami policyę. Dano także 70 strzałów na policyę.

Budapeszt. (T. B.) Na ulicy Wacowskiej przyszło do starcia między ekscedentami a policyą. Z obu stron strzelano. Jedna osoba zabita, około 60 ma być rannych. Sprawozdanie policyi mówi tylko o licznych rannych. Opadnięto też wozy tramwajowe i na jadących rzucano kamieniami. Fasady wielu domów uszkodzono kamieniami.

Budapeszt. (Tel. wł.) Około godz. 9 rano ruch w mieście wzrósł znacznie i znać było wielkie wzburzenie. O 6 rano rozpoczął się powszechny strajk i robotnicy zaczęli gromadzić się w warsztatach i fabrykach, aby udać się ku środkowi miasta i dostać się przed parlament. Dzienniki doniosły rano, że z powodu powszechnego strajku zecerów nie wyjdą dziś ani jutro. Z okolic podmiejskich robotnicy przyłączyli się do strajkujących.

Robotnicy chcieli w grupkach po 3—4 osób przedostać się na plac przed parlament, ale policya przeszkodziła temu. Wszystkie ulice prowadzące do parlamentu w szerokim promieniu zostały zamknięte przez wojsko i policyę. Skutkiem tego już rano przyszło na wielu punktach

do starć.

Na tak zwanej ulicy Wacowskiej przyszło do pierwszej walki, gdyż część robotników nie chciała porzucić pracy, a inni chcieli ich z roboty spędzić. Wskutek tego pierwszego zajścia wszystkie fabryki i warsztaty, gdzie pracowano, otoczyło wojsko i policya.

Część robotników fabryk Gentza, w których strajkowano tylko częściowo, udała się pochodem w sile 1000 ludzi przez most Małgorzaty do miasta i pod parlament. Na wiadomość o zbliżaniu się pochodu wyruszyła naprzeciw policya konna, która rozpoczęła

walkę z tłumem.

O godzinie wpół do 11 nadeszła do parlamentu wiadomość, że na pl. Wolności polała się krew i padły strzały. Przyniósł ją kapitan piechoty, który wpadł do sali dziennikarzy, aby zatelefonować do koszar arcyksięcia Karola o pomoc wojskową. Według jego opowiadania wojsko strzelało i padło około 50 strzałów, przyczem wiele osób poraniono.

Wojsko okazało się wobec demonstrantów za słabe, gdyż było rozrzucone w małych oddziałach po ulicach i broniąc się przed naporem tłumu, musiało strzelać.

W ciągu przedpołudnia demonstracye odbywały się bez przerwy około centrum miasta, zbliżając się ku parlamentowi. Policya broniła zaciekle posuwania się naprzód demonstrantom, a starcia miały krwawy przebieg.

Na ulicy Wacowskiej zebrał się ponownie tłum, liczący 3.000 ludzi i ruszył do miasta. Naczelnik policyi Nazady usiłował go powstrzymać przy pomocy policyi konnej.

Wtedy tłum zaczął rzucać kamieniami i

strzelać z rewolwerów.

Naczelnik policyi został ciężko raniony kamieniem. Jednego z konstablów tłum ściągnął z konia i pokaleczył. Policya cofnęła się i wystąpiło wojsko.

Kompania piechoty z bagnetami w ręku rzuciła się na tłum, który pod takim naciskiem cofnął się. Z pobliskich jednak budowli zaczęto rzucać na wojsko kamieniami i cegłami. Kompania wezwała dalszej pomocy, poczem wywiązała się dłuższa walka z wojskiem. Policya twierdzi, że pod strzałami wojska padło

3 zabitych, 25 ciężko, a 63 lekko rannych.

O godz. 12 w południe zastrzelono na ulicy konnego policyanta z rewolweru.

Na ministeryum wyznań i oświaty tłum przypuścił formalny atak. Jak stwierdzono większa część ran pochodzi od bagnetów piechoty. Tłum zachowywał się fanatycznie i nie cofał się nawet przed szarżami konnicy.

Parlament cały jest otoczony wojskiem i honwedami. W piwnicach parlamentu umieszczono całe bataliony, gdyż obawiają się napadu na parlament. Miasto wygląda jakby w czasie oblężenia.

Budapeszt. (Tel. wł.) Co chwila przychodzi na ulicach do krwawych starć i walk. Okazało się, że siły wojskowe są za słabe i wezwano dalsze dwa bataliony piechoty. Wewnątrz miasta rozpoczęły się

rabunki.

Na ulicach tłum wyrywa latarnie i niszczy szyny tramwajowe. Około Muzeum tłum zaczął stawiać barykady, wyrywając kostki z bruku i obalając wozy tramwajowe.

Policya w południe przypuściła atak do tłumu zebranego przed parlamentem i rozpędziła go.

O godzinie pół do 1-ej w południe cały garnizon w Budapeszcie został zmobilizowany, gdyż rozruchy w mieście przybrały charakter rewolucyi.

Popołudniu na mocy uchwały Rady ministrów zostaną ogłoszone

sądy doraźne.

O godz. 2 popoł. przywódcy socyalistów rozpoczęli rokowania pokojowe z rządem obiecując, że przywrócą spokój, jeśli rząd pozwoli na odbycie wielkiego wiecu ludowego na placu Pötöfiego. Rząd jest gotów zgodzić się na to, ale stawia warunek, aby wiec odbył się nie pod gołem niebem, ale w jakiejś sali. Socyaliści nie zgodzili się na to.

Rozruchy trwają dalej.

Pogrzeb Bolesława Prusa.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się pogrzeb Prusa wedle programu ułożonego przez komitet pogrzebowy.

O g. 11 i pół odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, gdzie zwłoki były wystawione. Pomimo, że kościół był przepełniony, porządek nie został zakłócony. Po skończonem nabożeństwie dano przystęp szerszej publiczności do kościoła.

O. g. 5 popołudniu rozpoczęła się eksportacya. Wśród olbrzymich tłumów straż honorową pełnili uczniowie szkół polskich i towarzystw sportowych. Policya w ostatniej chwili zabroniła niesienia wieńców przez delegacye. Wszystkie więc wieńce złożono na szereg wozów. Pochód przechodził ulicami miasta, przybranymi w emblematy żałobne. Od placu Broni trumnę nieśli przedstawiciele towarzystwa dziennikarzy i literatów. Tutaj straż pełnili robotnicy i kelnerzy. W czasie pochodu doszło do scysyi między uczniami szkół polskich, a studentami uniwersytetu i politechniki. Uczniowie niedopuścili bowiem do reprezentowania młodzieży szkolnej przez studentów uniwersytetu i politechniki. W pochodzie wzięło udział conajmniej 75 tysięcy ludzi.

Nad trumną pierwszy przemówił imieniem wszechnicy Jagiellońskiej i warszawskiego Towarzystwa naukowego prof. Ignacy Chrzanowski. Mowca składa hołd imieniem nauki zmarłemu, który uczył społeczeństwo pojmować doniosłe znaczenie wiedzy. S. p. Prus stał się wielkim nauczycielem narodowym i zato cały naród czuć będzie długo wdzięczność dla wielkiego pisarza.

Przemówił następnie J. Matuszewski imieniem dziennikarzy i literatów polskich. Mowca podniósł znaczenie europejskiej wartości żywota ś. p. Prusa. Imieniem kolegów b. Szkoły Głównej przemawiał J. Kotarbiński, który w gorących słowach skreślił sylwetkę młodości ś. p. Prusa.

Pogrzeb zakończył się po godz. 8-mej wieczorem.

Wrażenie deklaracyi Koła Polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa wiedeńska stwierdza dzisiaj, że wczorajsze uchwały Koła polskiego stworzyły w parlamencie nową sytuacyę.

„Reichspost“ zajęła w tej sprawie stanowisko, które nie odpowiada interesom polityki polskiej. Występuje ona przychylnie dla Rusinów i twierdzi, że Koło polskie zbyt wiele wymaga od Rusinów, zwłaszcza, jeśli żąda, aby Rusini przed wydaniem rozporządzenia cesarskiego zrzekli się obstrukcyi w sejmie. „Reichspost“ zdaje się nie rozumie, że jest to konieczny warunek normalnego rozwoju życia politycznego w Galicyi. Dziennik ten zarzuca dalej, że kierownictwo Koła polsk. przedtem inaczej informowało ministrów, niż twierdzą obecne uchwały. Rząd przez to znalazł się w trudnem położeniu, gdyż na podstawie tamtych informacyi zaawansował się w pertraktacyach z Rusinami tak, iż obecnie nie może zawrócić.

W parlamencie krążą różne pogłoski. Większość ich utrzymuje, że Rusini zaraz po Zielonych Świętach rozpoczną obstrukcyę, wobec czego musiałoby nastąpić odroczenie Izby. Gdyby obstrukcya się przeciągała, uchwalenie prowizoryum budżetowego zostałoby uniemożliwione.

Rusini dają do zrozumienia, że obstrukcyę przerwą tylko za cenę ustąpienia obecnego gabinetu.

Równocześnie z Pragi nadchodzi wiadomość, że po Zielonych Świętach gabinet obecny stanowczo ustąpi, a zostanie utworzony gabinet parlamentarny, do którego z Koła polskiego wszedłby prezes Koła Dr Leo i członek Izby panów dyr. Zgórski, który z ramienia ludowców objąłby tekę ministra galicyjskiego. Wszystkie te wiadomości są jednak tylko kombinacyami.

Najprawdopodobniej Rusini podejmą obstrukcyę, kto wie jednak, czy spotkają się z sympatyą w Izbie. Rząd nie może ugiąć się wobec obstrukcyi i za jej zaprzestanie dać Rusinom deklaracyę cesarską, zwłaszcza, że przez takie postępowanie obudziłby różne apety, które i tak już zaczynają kiełkować. Mianowicie Czesi pod przewodnictwem posła Massaryka zawiązali komitet uniwersytecki, który ma podjąć starania o drugi uniwersytet czeski.

Również Słoweńcy i Włosi zachęceni powodzeniem Rusinów domagają się kreowania własnych uniwersytetów.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 23 maja.

„Fremdenblatt“ o demonstracyach lwowskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ umieszcza półurzędowy komunikat w sprawie rzekomego spalenia portretu cara podczas demonstracyi lwowskich z powodu oderwania Chełmszczyzny. W komunikacie między innymi powiedziano, że gdyby to faktycznie miało miejsce, to podobne postępowanie naturalnie z najwyższem oburzeniem musiałoby być napiętnowane jak czyn nie dający się skwalifikować. Należy jednak wyraźnie skonstatować, że ten stan rzeczy nie mógł być z całą stanowczością stwierdzony.

W dalszym ciągu komunikat tłómaczy postępowanie policyi, która spaleniu zapobiedz nie mogła i kończy się w te słowa: „Chcemy spodziewać się, że podobne zajścia, które mogą dać powód do tak ubolewania godnych interpretacyj i w przyszłości się nie powtórzą“.

O budowę kanałów galicyjskich.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem ministra Długosza konferencya w sprawie prowadzenia budowy na 3 i 4 losie kanału galic.

Półoficyalna groźba.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ w artykule inspirowanym protestuje przeciw zamiarowi Włoch, aby zajęte wyspy przeszły w posiadanie Włoch, lub przypadły Grecyi, albo wreszcie utworzyły niezależne państwa. — W tem postępowaniu Włoch widzi pismo złamanie przyrzeczeń, danych Austryi i domaga się, by Włochy postępowały lojalniej, inaczej mogą się doczekać nieprzyjemnych następstw.

Nowa interwencya.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps“ donosi, że między ambasadorami w Konstantynopolu rozważana jest kwestya, by zwołać konferencyę międzynarodową celem pośredniczenia w sprawie zawarcia pokoju.

Przecież dla polityki.

Berlin. (Tel. wł.) „Tägl. Rundschau“ donosi, że wbrew zaprzeczeniom podróż ministra Haldane'a ma na celu misyę kolonialno-polityczną, aby na tle wojny włosko-tureckiej uregulować różne sprawy kolonialne.

Walka kulturna w Portugalii.

Lizbona. (T. B.) Izba posłów 50 głosami przeciw 45 uchwaliła zniesienie poselstwa portugalskiego przy Watykanie.

Odznaczenie kanclerza.

Berlin. (T. B.) Cesarz Wilhelm nadał kanclerzowi Bethmanowi-Hollwegowi wielki krzyż komandorski orderu Hohenzollernów.

Ukaranie sufrażystki.

Londyn. (T. B.) Przywódca ruchu sufrażystek Pankhörst oraz Lawrence i jego żona skazani zostali na 9 miesięcy więzienia.

Zwycięstwo Roosevelta.

Kolumbus. (Biuro Reutera) Obecne relacye o wynikach prawyborów w stanie Ohio donoszą o znacznem zwycięstwie Roosevelta nad Taftem. Na ogólną liczbę 48 delegatów udało się Rooseveltowi pozyskać dla siebie 38.

Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników na załącznik do dzisiejszego numeru naszego pisma firmy „Kola Dultz“.

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.



Zakład artystyczno kamieniarski i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

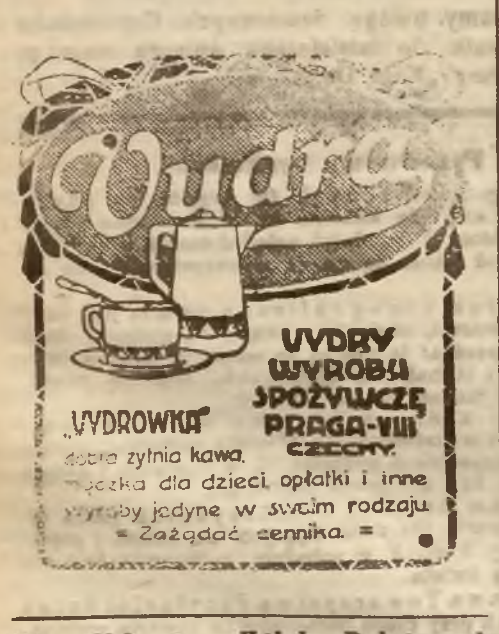
Kawy
- PALONE -
najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej
Hygienicznej Palarni
poleca
Wojciech OLSZOWSKI
Kraków, Mały rynek.

„San"
Krajowe biuro komisowe, zatwierdzone przez Rząd i Władzę polityczną z prawami działania na całe państwo,
Kraków, ul. Krowoderska l. 15.
Przyjmuje reprezentacye i zlecenia. Załatwia transakcye: kupna, sprzedaży, dzierżaw i zamiany nieruchomości i ruchomości miejskich, wiejskich, fabrycznych; kupuje lasy, drzewo; wyrabia pożyczki hipoteczne i wekslowe. Udziela pomocy w sprawach administracyjnych i podatkowych, sporządza fasye do podatku osobisto-dochodowego i czynszowego, podejmuje się administracyi domów, parcelacyi i oszacowania dóbr. Poszukuje do kupna majątków, domów; ma do sprzedaży wille, domy majątki i parcele. Prowadzi biuro wynajmu letnich mieszkań w całym kraju; przyjmuje pośrednictwo w korespondencyi osó poszukujących znajomości, celem małżeństwa lub wymiany myśli 660 3 3



Żadne leguminy
Żadna babka parzona, żadne ciasto, bez dodatku proszku Dra Oetkera, który im nadaje piękny wygląd i ławą strawność, — nie będzie piękne i apetyczne. Jeżeli natomiast leguminy przyrządzone są na proszku do pieczenia Dra Oetkera, to są bezwarunkowo (szczególnie dla dzieci) lepsze od potraw mięsnych lub skombinowanych potraw z dziczyzny — albowiem zawierają mleko, mąkę, tłuszcz, jaja, cukier, a więc dla organizmu człowieka niezbędne składniki odżywcze, w smacznej, a co szczególniej ze względu na dzieci jest ważniejszem, — w łatwo strawnej formie.
Przyrządzajcie zatem dla waszych dzieci wiele legumin z proszkiem **Dra Oetkera** po 12 h który nabyć można wszędzie wraz z doskonałymi przepisami. Uważać na to, aby otrzymać prawdziwy wyrób Dra Oetker'a.

Płótna korczyńskie
Weby irlandzkie
Szirtyngi — Chiffony, — Perkaliny — Batysty — Dymki i t. p.
z Fabryki
Schrolla i Synów w Wiedniu.
na bieliznę wszelkiego rodzaju, poleca po cenach fabrycznych
Marya Prauss,
Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.
Próbki na żądanie odwrotnie.



Dla Sklepów Kółek Rolniczych
poleca najkorzystniej
Wszelkie towary korzenne, Słoninę, oraz wyborne kawy palone z własnej elektrycznej palarni. 429 10 7
Hurtowny Handel Jakóba Piekły
w Podgórzu.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimie,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie.

podaje do wiadomości P. T. Członków, że wypłaca od udziałów złożonych ponad przyznaną już 4% zaliczkę na dywidendę jeszcze
1% superdywidendy za rok 1911
w Kasie Towarzystwa w Krakowie, lub Filii we Lwowie za przedłożeniem książeczki udziałowej.
685 4 1 (Przedruku nie płacimy).

Kapelusze damskie strojne
:: **Kapelusze żałobne, Panama i Sportowe** ::
oryginalne Modele paryskie i wiedeńskie.
PARASOLKI i PARASOLE
ostatnie Nowości
poleca w ogromnym wyborze i po cenach konkurencyjnych
KAROL JAROSZ przedtem **ZIMLER i Spółka**
Kraków, Rynek 41 Linia A-B.
Telefon 2329. 470 0 **Telefon 2329.**

MYŚL ROBOTNICZA
Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.
Wychodzi co dwa tygodnie.
Prenumerata roczna wynosi K. 1.

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza" jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.
Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10

Technikum Mittweida
Dyrektor: Prof. A. Holzt. Królestwo saskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat.

CYRK
SOLANGE d'ATALIDE
najwytworniejsze francuskie Towarzystwo cyrkowe w Krakowie w osobnym nowym budynku
: naprzeciw Parku krakowskiego :

Pierwsze
: GALOWE :
PRZEDSTAWIENIE
25
:: maja ::
o godz. 8-ej
WIECZÓR

największe atrakcye naszych czasów
najlepsze tresury naszych czasów
najlepsze konie naszych czasów

Nr. inser. 2.
HALA LICYTACYJNA
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie
ul. św. Jana l. 3.
W sobotę dnia 25 maja 1912 o godzinie 9 rano będą sprzedane:
Biżuterya, korale i srebro
- stołowe — używane. -
Kraków, dnia 22. maja 1912.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.
589 0 1

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY
pod firmą
Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek
w Krakowie, Plac Maryacki 2.
przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%
i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe**, za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

CHEMIA i MIKROSKOP
są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych.
Już nadszedł ten czas, że lajka wyrabiającego Tutki cygaretowe, nie można nazwać na seryo fabrykantem! Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych,** oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą:
„SALVESOL-NORIS"
Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„Salvesol-Noris"** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą. 669 0
Do nabycia we wszystkich trafikach.
Mr. W. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

ZAŁOZONY W ROKU 1872



ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA
W ZAKOPANEM
otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 1 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Zarząd pasieki Antoniego Krasińskiego w Jezierzanach
ad Borszczów wysyła w 5 kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wyborny miód 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Orzyniak, i t. d. w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6 40 hal. do koron 6 70 hal. Cenniki na żądanie franko.

Sypialnia dębowa
do sprzedania zaraz w całości lub częściowo. Adres: ul. Biskupia 5 parter na prawo.
699 1

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
Kraków, dnia 21 maja 1912.
L. 58414/912
B. b

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich w ul.: 1) III poprzeczce w ul. Dietla, 2) w ul. Krowoderskiej za wałem kolejowym, 3) w ul. św. Ducha, 4) w Półwsiu zwierzynieckiem do nowej szkoły, 5) na Krowodrzy murowanej dla środkowej ulicy, 6) w ul. Miedzuch między ul. Augustyańską a Krakowską, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddz. b. rozprawa zapomocą ofert pisemnych dnia 31 maja 1912 r. o godzinie 12 tej w południe.

Wadyum wynosi 2200 Koron.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub niesporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

KAMIL BAUM
w Tarnowie.
Skład papieru i drukarnia
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką
koron 4., urzędow. kor. 5
Znakomicie gumowane

Prosi o wsparcie
człowiek 60 cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

---

10 ludzi i koroną,
lub ewentualnie mniejsza kwotą uratuje, kto ją prześle na ręce Administracyi „Głosu Narodu" dla niewinnie zadłużonej rodziny, pod litery „W. J." 653 3 3

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
w Krakowie ul. Grodzka l. 18

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Kwiatowa woda kolońska
Juliana Józefowicza
odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u Reima i Sp. linia A-B u J. Hanaka Szewska 1.5, u Fr. Zepetha, Sienna l. 12, u Sperna i Sp. Floryańska oraz innych perfumeryach

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. ...) ... ul. św. Tomasza L. 8